

**André Kard. Vingt-Trois**

***Homilia podczas Mszy świętej z udzielaniem święceń prezbiteratu  
(Paryż, Katedra Notre-Dame, sobota 30 czerwca 2012)<sup>1</sup>***

*Czytania: Dz 12, 1-11; Ps 33, 2-9,  
Tm 4, 6-8.16-18; Mt 16, 13-2*

*Bracia i Siostry,*

na początku dziękujemy Panu, że udzielił nam dzisiaj tego cudownego słońca, aby jeszcze mocniej rozjaśnić blask naszej katedry i głębię naszej celebracji.

*Louis, Paul-Marie, Nicodème, Laurent, Étienne, Grégoire, Arnaud, Nicolas, Jérémie, Édouard, Emmanuel i Tanneguy<sup>2</sup>,*

*Drodzy Przyjaciele,*

to właśnie Wy zostaliście wezwani, aby stać się kapłanami w naszym lokalnym Kościele. Właściwie, to całe duchowe ciało Chrystusa, którym jest Kościół, przeprowadziło Was do tego dnia i dzisiaj otacza Was w tym cudownym zgromadzeniu, które symbolizuje nasz diecezjalny Kościół, ale i Kościół powszechny. Diecezja Paryska dziękuje dziś Bogu za dziesięciu nowych kapłanów, którzy stoją pośród nas i którzy wśród nas podejmą swą misję. Dziękujemy także wraz z Paryskimi Misjami Zagranicznymi<sup>3</sup> i Augustianami od Wniebowzięcia<sup>4</sup>, którzy również przedstawiają nam swoich kandydatów do święceń. Całe prezbiterium paryskie, kapłani, którzy się tutaj dziś zebrali, biskupi, którzy mnie otaczają, a w szczególności abp Ventura, nuncjusz apostolski, któremu dziękujemy za obecność, wszyscy jesteśmy szczęśliwi z waszego wstąpienia w kręgi prezbiterów.

Tak, to właśnie Kościół prowadził Was z cierpliwością, ale i stanowczością w ciągu całego dotychczasowego życia. Towarzyszył Wam poprzez miłość i wysiłki wa-

---

<sup>1</sup> Tekst homilii dostępny na stronie internetowej archidiecezji paryskiej: [www.catholique-paris.cef.fr](http://www.catholique-paris.cef.fr). Przypisy w tekście pochodzą od tłumacza.

<sup>2</sup> Imiona ordynowanych.

<sup>3</sup> Właściwa nazwa: *Société des Missions Étrangères de Paris* – MEP (ang. - *Society of Foreign Missions of Paris*) to stowarzyszenie misyjne Kościoła rzymskokatolickiego. Nie jest ono instytutem życia konsekrowanego, ale organizacją zrzeszającą kapłanów i ludzi świeckich, którzy pragną poświęcić się pracy misyjnej. Zostało założone w latach 1658-1663 i zatwierdzone przez Kongregację Rozkrzewiania Wiary w 1659 roku jako niezależny podmiot wolny od wpływów tradycyjnych misji i kolonialnej władzy Hiszpanii i Portugalii. W prawie 350-letniej historii Stowarzyszenia wysłało ono ponad 4200 misjonarzy do Azji i Ameryki Północnej z zadaniem adaptacji lokalnych zwyczajów, przygotowania rodzimego duchowieństwa i utrzymywania ścisłych kontaktów z Rzymem. Obecnie Stowarzyszenie prowadzi aktywną działalność misyjną na terenie Azji. Siedziba Stowarzyszenia znajduje się w Paryżu przy rue du Bac, niemal naprzeciw klasztoru Sióstr Szarytek z Kaplicą Cudownego Medalika.

<sup>4</sup> Augustins de l'Assomption (asumpcjoniści - AA) – są zgromadzeniem życia konsekrowanego (kapłani i bracia) założonym w Nîmes przez o. Emmanuela d'Alzon w 1845 roku (kolejne etapy zatwierdzenia przez Rzym w latach 1857-1923). Reguła zgromadzenia inspirowana jest regułą św. Augustyna. Zgromadzenie o zasięgu międzynarodowym. We Francji jest właścicielem wydawnictwa *Éditions du Centurion* oraz grupy prasowej *Bayard*, a zatem ich głównymi tytułami są: dziennik *La Croix* i tygodnik *Le Pèlerin*. Specjalizują się także w organizacji ruchu pielgrzymkowego (szczególnie narodowej pielgrzymki do Lourdes, która odbywa się rokrocznie 15 sierpnia).

szych rodzin, które pozdrawiam i którym dziękuję w imieniu nas wszystkich. Kościół podtrzymywał Was przez wychowawców i ruchy młodzieżowe, w których pozwolił Wam spotkać Chrystusa – Mistrza i Pana naszego życia. Kościół przekazywał Wam także w różnych chwilach waszej życiowej ścieżki wezwanie Pana do pójścia za Nim. Czynił to w szczególny sposób poprzez kapłanów, którzy byli dla Was znakami nie tylko apostołskiej posługi, ale i starszymi braćmi w odkrywaniu własnego powołania. To poprzez misję, którą podejmuje Kościół, stopniowo wsłuchiwaście się w wezwanie do pójścia za Chrystusem i przyjęcia misji, którą On powierza tym, których sam wybiera. To także Kościół poprzez waszych formatorów i wspólnoty seminaryjne przeprowadził was przez lata formacji, które przygotowały Was do stania się kapłanami.

Za to wszystko chcemy dziś podziękować Panu, który nigdy nie opuszcza tych, którzy mu zaufali. Widzimy, że On i dzisiaj kontynuuje powoływanie swoich uczniów, jak to czynił w przeszłości, a wszystko po to, aby podtrzymywać i ciągle rozwijać apostołską posługę w czasach, w których żyjemy. Ale niestety we Francji, jak i w innych krajach Zachodu, jesteśmy obecnie wystawieni na głęboką próbę: niewielka jest bowiem liczba tych, którzy odpowiadają na wezwanie Pana. Nasz lokalny Kościół z odwagą mobilizuje się, aby pomimo wszystko zmierzyć się z tą znaną nam wszystkim trudną sytuacją. Kościół zмага się w sobie, aby ogarnąć skutki, które powoduje ten ogromny spadek liczby kapłanów. Wiele nas to kosztuje, aby w tych trudnych okolicznościach pozostać wiernymi zleconej nam misji.

Pomimo tych zmian, wielu chrześcijan zdaje się nie przewidywać ryzyka, jakie niesie ze sobą zmniejszająca się liczba kapłanów. Wyobrażają oni sobie, że zawsze jest wyjście, które „przychodzi z zewnątrz”. Owa „pomoc z zewnątrz” jest niestety rozumiana często jako „bycie na usługach dla nas”. Wydaje się, że wielu chrześcijan nie potrafi nadal zrozumieć, że zaangażowanie w posługę kapłańską jest niejednokrotnie złożone także w wezwaniu, które Bóg kieruje bezpośrednio do ich własnych dzieci, aby i one mogły odegrać pierwszoplanową rolę w misji Kościoła. Chciałbym Wam uroczyście powiedzieć, że pozostaje się w błędnym przeświadczeniu, gdy twierdzi się, że Wasi synowie będą mieli życie znacznie piękniejsze, jeśli zaangażują się w pewną działalność społeczną, niż poświęcając się w całości dziełu głoszenia Ewangelii. Jest to błędna kalkulacja, która opiera się na wierze i nadziei w potęgę i siłę przyszłości. Niestety jednak jest przeciwnie, codzienność dostarcza nam coraz większej liczby argumentów, co do kruchości i niepewności zarazem naszej doczesnej przyszłości.

Co prawda, wielkoduszność i woła zaangażowania się świeckich w misję Kościoła bardzo dynamizuje nasze parafie i ruchy, ale „nigdy nie zastąpią one niezastąpionej” roli kapłanów. W wielu miejscach diecezji jestem zmuszony oglądać dzisiaj zmniejszenie się żywotności akcji misyjnej Kościoła właśnie z tego powodu, że nie mogę dla nich wyznaczyć kapłana z racji ich braku! Wiem także, jak mocno w wielu dzielnicach to właśnie przybycie kapłana zdynamizowało i zmotywowało wielu do powtórnego zaufania Panu i spowodowało ponowne odkrycie chrześcijańskiego zapалу i wiary w misję Kościoła! Warto pamiętać także, że w latach, które nadchodzą, znaczna liczba najstarszych spośród naszych kapłanów będzie znajdowała się u kresu swych życiowych sił!

Kto przejmie ich misję? W jaki sposób Kościół będzie mógł się rozwijać i karmić je-

dynie działalnością osób świeckich, jeśli sakramenty, które przecież są najbardziej konieczne dla życia prawdziwie chrześcijańskiego, nie będą już inaczej celebrowane, jak tylko w sposób epizodyczny i niepewny zarazem? Nie, ale nie możemy myśleć w ten sposób! Wiemy, że Bóg powołuje wielu szlachetnych młodych ludzi – czego mamy liczne świadectwa – i musimy zadbać o niezbędne dla nich wsparcie, które muszą otrzymać zarówno od swoich najbliższych jak i środowisk, z których się wywodzą.

*Bracia i Siostry,*

sądzę, że mogę Wam powiedzieć dzisiaj te bardzo wymagające słowa, ponieważ święcenia tych oto dwunastu młodych mężczyzn potwierdzają, że to, co dopiero powiedziałem, nie do końca koresponduje z rzeczywistością. Kapłani, którzy są dzisiaj wyświęceni, usłyszeli Boże wezwanie dlatego, że zrozumieli, iż wszystkie dobra, które są wokół nich, mają swój koniec; dlatego, że powołanie, które usłyszeli, zostało należycie ocenione i docenione, gdyż czuli wsparcie i zachętę osób im bliskich.

Mogę Wam i to powiedzieć, ponieważ wiem także, że i Wy nosicie w sobie te pytania i troski oraz wiem, że nasz Kościół jest wystarczająco silny i żywotny, aby je usłyszeć i wziąć na poważnie do serca. Powiedziałem o tym, ponieważ troski te stale zamieszkują we mnie i wypełniają moją modlitwę przed Panem. Powiedziałem o tym, ponieważ niosę także odpowiedzialność za to, aby wszelkimi możliwymi sposobami odpowiedzieć na duchowe potrzeby naszych wspólnot.

To właśnie odpowiadając na te konieczności, już od wielu lat diecezja paryska daje pierwszeństwo inwestycjom koniecznym dla formacji kapłanów, ale i świeckich; jako świadectwo wiarygodności moich słów podaję chociażby remont Kolegium Bernardynów. Każdego roku angażujemy kapłanów w studia specjalistyczne, aby w ramach stałej formacji podnosili swoje kwalifikacje na szczeblu uniwersyteckim. To także, aby odpowiedzieć na te konieczności *Fraternité des Prêtres pour la Ville*<sup>5</sup> pozwoliła w diecezjach Île-de-France<sup>6</sup> na zakładanie ekip księży, którzy poświęciliby się służbie w naszych diecezjach. W przyszłym roku będzie miała miejsce fundacja nowego zespołu w Boulogne w diecezji Nanterre<sup>7</sup>. To, aby odpowiedzieć właśnie na te konieczności, wszyscy kapłani paryscy uczestniczą każdego roku w misjach ludowych, jak to już w ponad 350-letniej historii czynią kapłani *Paryskich Misji Zagranicznych*.

W tym dniu, niech i to będzie użytecznym, aby ukazać niektóre rysy posługi kapłańskiej, dla których Was wyświęcam, a które są konieczne w życiu naszego Koś-

<sup>5</sup> Właściwie: *La Fraternité Missionnaire des Prêtres pour la Ville* (FMPV) - *Kapłańskie Bractwo Misyjne dla Miasta* zostało utworzone w 1990 roku przez kardynała Lustigera. Angażuje się ono w działalność duszpasterską w na terenie Île-de-France. Kapłani zgrupowani w ekipy duszpasterskie zostają posłani do konkretnej parafii na określony czas, tam tworząc widzialną wspólnotę braterską oraz prowadząc wspólną modlitwę, angażują się w codzienną działalność apostolską. Aktualnie FMPV liczy 38 kapłanów podzielonych na 12 zespołów w 6 diecezjach Île-de-France: Paris (5), Pontoise (2), Créteil (1), St Denis (2), Evry (1) Meaux (1).

<sup>6</sup> Są to diecezje jednej z dziewięciu Regionalnej Konferencji Episkopatu Francji: Créteil, Evry-Corbeil-Essonnes, Meaux, Nanterre, Paris (archidiecezja), Pontoise, Saint-Denis, Versailles. Teren Île-de-France pokrywa się zasadniczo z Metropolią Paryską.

<sup>7</sup> O bardzo trudnej sytuacji związanej z brakiem nowych powołań i starzeniem się kapłanów we Francji opowiada emerytowany biskup diecezji Nevers na łamach przeprowadzonego z nim bardzo ciekawego wywiadu-rzeczki - Mgr Francis Deniau (propos recueillis par Frédéric Teulon), *Un évêque en toute bonne foi*, Fayard 2011.

ciola. Byłoby błędem, aby próbować zrozumieć i osądzać posługę kapłańską zaczynając od tworzenia modeli, co do których mamy aktualne doświadczenia. W końcu, posługa kapłańska nie jest redukowalna do żadnej z ról czy modeli reprezentowanych w działalności społecznej.

Aby nam pomoc w zgłębieniu tej szczególnej tajemnicy posługi kapłańskiej, proponuję powrót do sceny z ewangelii, którą dzisiaj usłyszeliśmy. Właściwie jest ona nazywana *wyznaniem wiary pod Cezareą Filipową*. Dialog, opowiadający nam o relacji łączącej Jezusa i jego uczniów, pokazuje nam dwie konstytutywne płaszczyzny właściwej relacji z Nauczycielem, a są to: wiara w Niego oraz gotowość pójścia za Nim aż do końca.

Opinie, które pojawiają się na temat Jezusa, ukazują wielką różnorodność w spojrzeniu na Niego, aby nie powiedzieć wręcz o swoistym rozdwojeniu. Chrystus przeprowadzając swoich uczniów poprzez meandry debaty odnoszącej się do różnorodnych opinii na swój temat, stawia im pytanie nader radykalne, które nie jest zwykłym odwoływaniem się do obiegowych opinii panujących wśród innych. Chrystus wzywa uczniów do sformułowania ich własnego aktu wiary. Wyraża się to w słowach wychodzących z ust Piotra, kiedy mówi do Jezusa: «Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego» (Mt 16,16). To wyznanie wiary jest zinterpretowane przez Jezusa, nie jako owoc refleksji grona apostołów, ale jako dar samego Boga. Piotr wyznając, że Jezus jest Mesjaszem, przyjmuje tym samym Bożą prawdę. I kolejne przesłanie, które zdaje się być wręcz niemożliwym do zrozumienia przez uczniów, kiedy Jezus zapowiada swoją Mękę. Jezus mówi Piotrowi również: «Nie myślisz po Bożemu, ale po ludzku» (Mt 16,23).

W chwili, w której zbliża się decydująca godzina Jego misji, Jezus zabiega o to, aby ci, którzy za Nim idą, uczynili osobisty akt wiary w Jego bóstwo oraz wyrazili swoją własną dyspozycyjność do podjęcia własnego Krzyża, co *de facto* oznacza utratę swego życia. Można by podejrzewać, że ma to bezpośredni związek zarówno z radykalnym przywiązaniem do osoby Jezusa, jak i z akceptacją prób, które niesie droga pójścia za Mesjaszem. W pewien sposób «ci, którzy chcą iść za Nim» (Mt 16,24) są wezwani do podjęcia tej samej drogi, którą on podjął i do zmanifestowania w ten sposób zaufania w Jego słowa. To właśnie zaufanie i wiara stanowią podstawą całej naszej posługi. Nie pójdziemy tą drogą prawdziwie, jeśli pójdziemy po swojemu, jeśli nie będziemy się karmić, umacniać i rozwijać przez pierwszoplanową relację z Nim i dzięki bliskości naszego serca z Jego Sercem na modlitwie i w całkowitej ofierze ze swojego życia. To poprzez tę jedność, z każdym dniem, coraz bardziej i wiernej, będziemy zdolni zrozumieć różnego rodzaju warunki stawiane naszemu zaangażowaniu; nazywamy je – celibatem, ubóstwem, posłuszeństwem – nie są one jedynie pewnymi warunkami wstępnymi, aby móc wejść w posługę, ale stanowią istotną część naszego zaangażowania się w służbę powierzonej nam misji.

Ten całkowity dar naszego życia wypełnia się najpełniej w konsekracji naszego serca, która angażuje człowieka daleko głębiej niż tylko zewnętrzna postawa przyjęcia pewnego stanu. Ten całkowity dar serca jest fundamentem misji, którą przyjmujemy; misji, która została wyraźnie zarysowana przez Sobór Watykański II jako misja nauczania, uświęcania i rządzenia. Trzeba by rozszerzyć każdy z tych punktów, ale z powodu braku czasu chciałbym nade wszystko wskazać na sposób praktykowania

tych trzech zadań.

W końcu ani nasza osobista konsekracja, ani zrozumienie potrójnego zadania zdefiniowanego przez Sobór nie wystarczą, by zdefiniować w precyzyjny i konkretny sposób określić zadania, w których się one realizują. Zdania te muszą być tam jednak koniecznie zawarte. Zadania te zależą zawsze od sytuacji, w jakiej znajduje się wspólnota Kościoła w danym czasie i miejscu, jak również od misji powierzonej przez biskupa. Tak więc Święty Proboszcz z Ars, patron kapłanów, jest tutaj z pewnością przykładem wzorcowym. Choć z pewnością trzeba by spróbować zrozumieć dobrze, dlaczego jest on tym wzorcem. Jest nim nade wszystko ze względu na swoje chrześcijańskie i typowo kapłańskie cnoty, ze względu na swoje całkowite powierzenie się Bożej Opatrzności, ze względu na odrzucenie wszelkiej pokusy rezygnacji z posługi oraz w końcu ze względu na całkowite i szczodroblive poświęcenie się swojemu zadaniu, pomimo ograniczeń fizycznych i duchowych.

W tym musimy go naśladować lub przynajmniej spróbować to zrobić! Ale trzeba by pamiętać, że nie będziemy już nigdy wiejskimi proboszczami XIX wieku, ani nawet miejskimi proboszczami XIX wieku. Zadania, z którymi musimy się zmierzyć, są nieporównywalne. I co więcej, dodam, że z pewnością nie będziecie już na pewno wikariuszami lub proboszczami, jakimi mogli być kapłani wyświęceni pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt lat temu. Sytuacja, w której jesteśmy, nie jest już taka sama.

Ale to, co pozostaje bez zmian, to nasza podstawowa misja, aby nauczać, aby uświęcać i aby rządzić na wzór Chrystusa. Aby temu zadaniu sprostać musimy we właściwy sposób wpisać się w historyczny strumień tych, którzy nas poprzedzili, musimy przejąć ich doświadczenie, musimy zainspirować się ich przykładem. Dzisiaj otaczamy ich w widzialny sposób i jestem szczęśliwy, że mogę złożyć im swoje uszanowania, w szczególności tym, którzy celebrowali jubileusz swoich święceń: 10, 25, 50, 60, 65 lat swojego kapłaństwa. Na swój sposób i wedle swoich talentów, każdy spośród nich wypełniał powierzoną sobie misję. Ale przede wszystkim, wszyscy razem, ukazywali nam, że życie całkowicie ofiarowane na służbę Chrystusowi pozwala człowiekowi odnaleźć jego pełne wymiary. Chciałbym im za to wszystkim podziękować i tym, którzy są teraz pośród nas, i tym, którzy z powodu wieku lub choroby nie byli w stanie przybyć.

*Drodzy przyjaciele,*

teraz Wasza kolej, aby przejąć pochodnię i będąc uważnym na obecną rzeczywistość zanieść światu światło i moc Boga - głosząc Ewangelię, celebrując Eucharystię i przewodnicząc w miłości. Teraz Wasza kolej, gdyż zostaliście wezwani, aby ukazać poprzez radykalizm Waszego życia, radykalizm Bożego daru, który ofiarował człowiekowi.

Kończąc, chciałbym zwrócić się do tak licznie zgromadzonych w naszej wspólnocie młodych ludzi, a w szczególności do czterystu przedstawicieli służby ołtarza, którzy odpowiedzieli na moje zaproszenie. Mam nadzieję, że ta celebracja napęłni Was radością a pewnie także i podziwem! Ale nie jesteśmy tutaj jedynie po to, aby mówić, że tych dwunastu kapłanów jest tak wspaniałymi, że już żaden z Was nie mógłby pójść w ich ślady i zająć po nich miejsca. Zatem mówię wam, oni są wyjątkowi, jak i setki innych księży, którzy mnie tutaj otaczają, jak i seminarzyści, którzy się już przygotowują, aby zostać kapłanami a których słuchamy dzisiaj jak śpiewają

w katedralnym chórze oraz jak tych 15 młodych, którzy w miesiącu wrześniu wstąpią do seminarium paryskiego. Ale kapłani i seminarzyści nie są jedynie obiektami, by ich podziwiać jak przez sklepową witrynę. Jesteśmy jednymi z ogniw łańcucha, który rozciąga się począwszy od dialogu Piotra z Jezusem aż do dnia dzisiejszego. Kolejne jego ogniwa są pośród Was. Nie wiem jeszcze dokładnie, kim one są, ale ufam, że są. Być może te nowe ogniwa same, jeszcze tego nie wiedzą. Nie proszę Was zatem, abyście zaangażowali się już dzisiaj w nierozpoznaną jeszcze drogę. To, o co Was proszę, to abyście pogłębili życie modlitwy i dialogu z Chrystusem, wsłuchując się w Jego pytania i próbując odpowiadać na nie ze szczerością i zaufaniem. Jeśli będziecie to robić, jestem pewien, że za parę lat tutaj niektórzy z Was zostaną zaakceptowani, aby rozpocząć drogę pójścia za Chrystusem i którzy staną się kapłanami Pana dla szczęścia świata.

Aby dodać wam odwagi, chciałbym Wam przeczytać kilka linijek z listu św. Franciszka Ksawerego, które mogą nam pomóc w refleksji: «W tych krajach bardzo niewiele jest chrześcijanami tylko dlatego, że nie ma nikogo, kto by wśród nich apostołował. Często wspominam, jak to dawniej, na uczelniach europejskich, a szczególnie na Sorbonie, wyszedłszy z siebie, krzychałem do tych, którzy mają więcej wiedzy niż miłości... Obyż to oni tak się przykładali do apostołstwa, jak pilni są do nauki, by mogli zdać Bogu rachunek z powierzonych im talentów wiedzy. O gdybyż ta myśl mogła ich poruszyć; oby odbyli ćwiczenia duchowe i zechcieli posłuchać tego, co by im Pan powiedział w głębi ich serca, i porzuciliby swoje pożądanía i sprawy ziemskie. Byliby wtedy gotowi na wezwanie Pańskie i wołali do Niego: „Oto jestem, co mam czynić, Panie?” Poślij mnie, dokąd zechcesz, nawet i do Indii»<sup>8</sup>.

*Bracia i Siostry,*

oby każdy w swoim sercu mógł powiedzieć: «Mów Panie, bo sługa twój słucha!»

*(przetłumaczył z języka francuskiego  
ks. Wojciech Surmiak,  
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego)*

---

<sup>8</sup> Z listu św. Franciszka Ksawerego, prezbitera, do św. Ignacego Loyoli, w: *Liturgia Godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego*, t. 1, Poznań 2006<sup>2</sup>, s. 970-971.